

Opinia w sprawie opiętka dwuplamkowego (*Agrilus biguttatus* FABR.)

Włączając się w nurt toczącej się w kraju dyskusji dotyczącej zamierania dębów i udziału w tym zjawisku gatunków z rodzaju *Agrilus Curtis*, chciałbym zabrać głos w odniesieniu do problemów tego rodzaju występujących na terenie leśnych rezerwatów przyrody. Sprawa ta dotyczy także dębów uznanych za pomniki przyrody. Uważam, że rozpatrując zagrożenia dla drzewostanów należy wyraźnie rozróżnić odmienne podejście, jakiego wymagają lasy gospodarcze oraz lasy w parkach narodowych czy w rezerwach przyrody. O ile w tych pierwszych ochrona przyrody jest tylko jednym spośród szeregu innych celów (jak pokazuje praktyka, najważniejszym jest produkcja drewna jako surowca), o tyle na terenach objętych ochroną obszarową jedynym celem jest ochrona przyrody.

Wychodząc z powyższych założeń należy stwierdzić, że w rezerwach nadrzędną sprawą powinna być ochrona przyrody. Z obserwacji tego problemu w Polsce wynika jednak, że podejście administracji Lasów Państwowych, a często i służb zajmujących się ochroną środowiska, w sprawie oceny zagrożeń i proponowanych środków zaradczych nie odbiega od analogicznych realizowanych w lasach gospodarczych.



Dęby w Puszczy Białowieskiej. Fot. Ryszard Kulik

Sposoby ochrony przyrody w rezerwach przyrody powinny być opisane w ich planach ochrony. Jednak, jak się okazuje w praktyce, wiele z nich nie posiada takich opracowań, albo są one przestarzałe i nie odzwierciedlają aktualnych osiągnięć nauki o ochronie przyrody. Jako przykład takiego przestarzałego już podejścia do ochrony przyrody mogą służyć zapisy w niektórych planach ochrony, dotyczące planowanych „cięć sanitarnych” w wysokości porównywalnej z normalnym średnim pozyskaniem drewna w lasach gospodarczych. Jeżeli celem rezerwatu jest np. zachowanie „fragmentu lasu dębowego o charakterze naturalnym”, to wszelkie cięcia zakłócają ową naturalność. Poza tym usuwanie zamierających i martwych dębów zubaża różnorodność biologiczną – pozbawia bowiem miejsc rozwoju szereg gatunków saproksylicznych. Martwe drewno jest najważniejszym wskaźnikiem naturalności ekosystemu. W naturalnych lasach naszej strefy klimatycznej powinno go być około 100 m³/ha. Postuluje się, żeby do 2030 r. nawet w lasach gospodarczych osiągnąć jego zapas równy 20-30 m³/ha, natomiast rezerwaty przyrody, jeżeli mają chronić skutecznie całość ekosystemu, powinny mieć owego substratu znacznie więcej.

W Polsce, podobnie jak w większości krajów Europy, brakuje sędziwych i martwych dębów. Takie drzewa są miejscem życia setek saproksylicznych gatunków, w tym wielu bardzo rzadkich i ginących. Niektóre z nich mają pojedyncze stanowiska w Polsce, znajdują się na liście gatunków chronionych, bądź na tzw. czerwonych listach. Do takich należą m.in.: *Lucanus cervus*, *Osmoderma eremita*, *Eurythyrea quercus*, *Akimerus schaefferi*, *Trichoferus pallidus*, *Ropalopus varini*, *Cerambyx cerdo*, *Gasterocercus depressirostris*. Gdzie, jak nie w rezerwach można im stworzyć warunki do przetrwania? Dlatego, chcąc być w zgodzie z aktualnymi kanonami obowiązującymi w ochronie przyrody, nie możemy traktować obumierających drzew w rezerwacie jako zjawiska niepożądanego. To przejaw realizowania się pełnych cykli życiowych roślin drzewiastych (od siewki po obumierające i martwe osobniki), niezbędny element naturalnego lasu (ok. 30% to stadium terminalne w takim lesie), warunkującym przetrwanie unikatowych gatunków saproksylicznych.

Nie można ulegać presji administracji leśnej, która często nie dostrzega niektórych aspektów

ochrony przyrody, przeceniając zazwyczaj znaczenie drzewostanu, a zapominając o innych równie cennych lub znacznie cenniejszych gatunkach roślin, grzybów i zwierząt oraz o ważności niezakłóconych ingerencją człowieka procesów przyrodniczych.

Rezerwaty przyrody stanowią zaledwie ok. 1% powierzchni kraju, w tym leśne tylko ok. 0,2%. Te nieliczne ostoje „dzikości” powinny być otoczone szczególną troską, należycie chronione; nie można w nich szukać źródła surowca. Społeczeństwo, coraz bardziej przyrodniczo wyedukowane, niechętnie, a nawet wrogo patrzy na wszelkie cięcia w parkach narodowych i w rezerwach przyrody i najczęściej ma rację, gdyż większość z nich w rzeczywistości nie służy ochronie przyrody.

Nie ma podstaw, by sądzić, że planowane wycięcie obumierających i martwych dębów w rezerwach ograniczy skutecznie populację *Agrilus biguttatus* i innych kambiofagów, gdyż pierwotną przyczyną ich obumierania są panujące w ostatnich latach susze oraz obniżenie poziomu wód gruntowych. Opiętki były zawsze mieszkańcami naszych lasów i zasiedlały obumierające i świeżo obumarłe stare dęby. Ich pojaw nasilał się w miejscach, gdzie takich drzew było więcej. Obecnie występują nieco częściej, bo większa jest skala osłabienia dębów, ale nie należy przeceniać zagrożenia i walczyć tylko ze skutkami (*Agrilus biguttatus*), a nie z przyczyną, a zwłaszcza nie powinno się tego robić w rezerwach przyrody. Nie ma badań naukowych, które by udowodniły, że wycinka zasiedlonych przez opiętkę dębów powstrzyma tempo ich zamierania. Wydaje się zatem, że jedynym poważnym argumentem za ich przetrzebieniem jest argument ekonomiczny (cena pozyskanego surowca). A przecież w odniesieniu do rezerwatów nie powinien być w ogóle brany pod uwagę. Nawet jeżeli te dęby miałyby wszystkie obumrzeć (to założenie czysto teoretyczne), to martwe są również pięknym elementem krajobrazu i nawet przez 100 lat mogą służyć jako miejsce rozwoju innym gatunkom, w tym znacznie rzadszym niż sam dąb, bardzo często zagrożonym wyginięciem. Takie stojące martwe dęby – ze względu na wartość surowca – znikają z lasów w pierwszej kolejności. Drewno dębu nawet kilka lat po obumarciu jest cenione jako surowiec. Opiętek dwuplamkowy zasiedla dęby starszych klas wieku, a przypadki opanowania młodszych drzew są sporadyczne, nie zagraża więc dębowi totalnie, jak niektórzy zwolennicy cięć są skłonni głosić.

W związku z powyższym w odniesieniu do rezerwatów należałoby:

- Przestać traktować rezerwaty jak lasy gospodarcze z nieco tylko mniejszym pozyskaniem, ale poważnie podejść do realizacji celów zapisanych w rozporządzeniu o ich powołaniu.
- W rezerwach chronić wszystkie elementy przyrody i procesy, o ile to nie przeszkadza realizacji głównego celu ochrony (w przypadku rezerwatów powołanych do ochrony konkretnych gatunków).

Odnosząc się bezpośrednio do treści interpelacji poselskiej chciałbym zauważyć, że ma ona typowo techniczny charakter – dotyczy tylko dębów jako surowca drzewnego. Trzeba pamiętać, że leśnicy mają obowiązek, zgodnie z ustawą o lasach, realizować na podległym im obszarze również inne cele, w tym dotyczące ochrony przyrody. Na terenie rezerwatów przyrody, jak choćby w przywołanym przez posła Romana Czepe rez. „Kozie Góry”, troska o surowiec nie powinna przesłaniać najważniejszego celu ich istnienia - ochrony przyrody. Postulowana wycinka dębów w takich obiektach stoi w sprzeczności z tym celem.

Opiętek dwuplamkowy występuje też w innych lasach Polski, w tym w rezerwach przyrody i w parkach narodowych. Nie jest to nic nadzwyczajnego. Ten gatunek jest rodzimym elementem naszej przyrody i spotykany był, i jest, w różnych punktach kraju. Bogatek ten atakuje osłabione dęby. Jeżeli nie znikną prawdziwe przyczyny obniżające żywotność drzew, to żadne cięcia tutaj nie pomogą. Zwalczając skutek nie wyeliminujemy zjawiska. Wydaje się jednak, że skala zjawiska zamierania dębów, rysowana w tej interpelacji oraz w niektórych publikacjach prasowych, jest przesadzona. Jeżdżę sporo po Polsce i chodzę po lasach, ale nie zaobserwowałem aż tak wielu zaatakowanych

dębów, jak można by oczekiwać po owych anonsach.

Jeżeli chodzi o Puszcę Białowieską, to skala zamierania dębów nie wydaje się niepokojąca. Z niepublikowanych danych doc. dr. hab. A. Korczyka, który przebadał zdrowotność dębów (*Quercus robur*) pomników przyrody na tym terenie (stan na 31.01.2006), wynika, że na 373 pomnikowe drzewa tylko 54 były martwe. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, gdyby kogoś niepokoiła ta liczba martwych drzew, że są to najstarsze drzewa na tym terenie i mają prawo obumierać z przyczyn fizjologicznych, ze starości. Ponadto lustracja dotyczyła wszystkich pomników przyrody istniejących na tym terenie, a wiele z nich było uznanych za takie kilkadziesiąt lat temu i miały prawo naturalną kolejną rzeczą obumrzeć do chwili obecnej. Drzewa podlegają ochronie jako pomniki również po śmierci. Są one dla ochrony przyrody nawet cenniejsze niż te żywe.

Opiętek dwuplamkowy, jeżeli przyjąć opcję Lasów Państwowych, może zagrażać niektórym osobnikom występujących w Polsce dębów – szypułkowego i bezszypułkowego. To drzewa pospolite w naszym kraju i ich istnieniu jako gatunków, jak dotąd, nic nie zagraża. Nie jest to więc problem ministerstwa, ale co najwyżej gospodarczy administracji leśnej. Ministerstwo powinno w pierwszej kolejności dbać o gatunki ginące i zagrożone (a takie mają szansę rozwijać się na owych martwych dębach), o niezakłócony przebieg procesów przyrodniczych na terenach objętych ochroną obszarową, a na te opiętek dwuplamkowy nie ma negatywnego wpływu. Postulowany w interpelacji program ochrony dębów mógłby dotyczyć co najwyżej dbania o zachowanie ciągłości występowania drzew dziuplastych tych gatunków, o odsłanianie drzew zasiedlonych np. przez pachnicę dębową, by zapewnić im większy dopływ światła, ale w żadnym wypadku nie powinien skupiać się na zwalczaniu zasiedlających je grzybów i owadów (często bardzo rzadkich, unikatowych) występujących na pomnikach przyrody.

Reasumując, uważam za wysoce szkodliwe dla przyrody pochopne wkraczanie z cięciami sanitarnymi do rezerwatów oraz za niedopuszczalne wycinanie zasiedlonych przez opiętka pomników przyrody.

Prof. dr hab. Jerzy M. Gutowski

Polskie Towarzystwo Entomologiczne, Polskie Towarzystwo Taksonomiczne

Białowieża, 16.06.2006 r.